

# LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

*Nr 300 – Kwiecień 2019*



**„List do Chorych i ich Rodzin”** – biuletyn dla chorych  
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich  
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
do użytku wewnętrznego

### **Wydawca**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

### **Redakcja i korekta**

Ks. kan. dr Piotr Skiba  
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego  
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

### **Referent Duszpasterstwa Chorych**

Ks. Przemysław Pokorski

### **Przygotowanie tekstów**

Elżbieta Palczak

### **Na okładce**

*Ukazanie się Chrystusa Zmartwychwstałego*  
Kiko Argüello

### **Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres**

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin  
e-mail: wdkm@kuria.pl  
lub  
Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel  
e-mail: elapalczak@gmail.com

## PAPIESKIE ORĘDZIE WIELKANOCNE

*„Chwalcie Pana, bo jest dobry, bo Jego miłosierdzie trwa na wieki” (Ps 135,1)*

Drodzy Bracia i Siostry, dobrych Świąt Wielkanocnych!

Jezus Chrystus, będąc wcieleniem miłosierdzia Bożego, z miłości umarł na krzyżu i zmartwychwstał ze względu na miłość. Dlatego dziś głosimy: Jezus jest Panem! Jego zmartwychwstanie cał-



kowicie wypełnia prorocstwo psalmu: miłosierdzie Boga jest wieczne, a Jego miłość jest na zawsze, nigdy nie umiera. Jemu możemy całkowicie zaufać i dziękujemy Mu, bo dla nas zstąpił aż do głębi otchłani.

Wobec duchowych i moralnych otchłani ludzkości, wobec pustek, które otwierają się w sercach, powodując nienawiść i śmierć, tylko nieskończone miłosierdzie może nam dać zbawienie. Tylko Bóg może wypełnić swoją miłością te pustki, te otchłanie i pozwolić nam nie spaść w przepaść, ale iść nadal razem w kierunku Ziemi wolności i życia.

Radosne orędzie paschalne, że Jezusa, ukrzyżowanego, nie ma już tutaj, ale zmartwychwstał (por. Mt 28,5-6), daje nam pocieszającą pewność, że otchłani śmierci została przekroczona, a wraz z nią zostały pokonane żałoba, krzyk i trud (por. Ap 21,4). Pan, który doświadczył opuszczenia przez swoich uczniów, ciężaru niesprawiedliwego wyroku i wstydu haniebnej śmierci, daje nam teraz uczestnictwo w swoim nieśmiertel-

nym życiu i obdarza nas swoim spojrzeniem czułym i pełnym współczucia wobec głodnych i spragnionych, przybyszów i więźniów, usuniętych na margines i odrzuconych, ofiar nadużyć i przemocy. (...)

Wraz z naszymi braćmi i siostrami, którzy są prześladowani za wiarę i z powodu swej wierności imieniu Chrystusa, a także w obliczu zła, które wydaje się mieć przewagę w życiu wielu ludzi, posłuchajmy raz jeszcze pocieszających słów Pana: „Odwagi! Ja zwyciężyłem świat” (J 16,33). Dzisiaj jest jaśniejący dzień tego zwycięstwa, bo Chrystus podeptał śmierć, a przez swoje zmartwychwstanie przyniósł życie i nieśmiertelność (por. 2 Tm 1.10). „On to nas wyprowadził zniewoli do wolności, ze smutku do radości, z żałoby do świętowania, z ciemności do światła, z niewoli do odkupienia. Więc mówmy przed Nim: Alleluja” (Meliton z Sardes, Homilia Paschalna).

Do tych, którzy w naszych społeczeństwach stracili wszelką nadzieję i smak życia, do przygnębionych osób starszych, które w samotności odczuwają, że ubywa im sił, do młodych, którym zdaje się, że nie mają przyszłości, do wszystkich kieruję raz jeszcze słowa Zmartwychwstałego Pana: „Oto czynię wszystko nowe... pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21,5-6). Niech to pocieszające orędzie Jezusa pomaga każdemu z nas zacząć od nowa z większą odwagą i nadzieją budować drogi pojednania z Bogiem i z braćmi. Tak bardzo tego potrzebujemy!

*Papież Franciszek*

## **PRZEZ KRZYŻ DO ZMARTWYCHWSTANIA**

Już wkrótce będziemy przeżywać Święta Wielkanocne. Uroczystości Niedzieli Palmowej przybliżą nas, by z głęboką wia-

rać przeżyć Zmartwychwstanie Pańskie. W tym szczególnym czasie Wielkiego Tygodnia, a następnie w radości Poranka Wielkanocnego wpatrzeni w Chrystusa ukrzyżowanego wzbudzamy pragnienie, by wraz z Nim trwać na drodze krzyżowej, a następnie dołączyć do Niewiast i pójść do grobu Jezusa ujrzyć Zmartwychwstałego z radością dzielić się z innymi, że „**Chrystus prawdziwie zmartwychwstał**”. Pisze o tym św. Piotr: „**A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawieszili na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych**”.<sup>1</sup>

Czy wierzę, że Zmartwychwstały Jezus jest obecny w sakramentach? Przez sakramenty uczestniczymy w tajemnicy Paschalnej.

## OBCHODY TRIDUUM PASCHALNEGO

Triduum Paschalne to szczególny czas roku kościelnego, w którym Kościół wspomina najważniejsze wydarzenia zbawcze. To czas, w którym mamy odnowić naszą wiarę, że Chrystus jest naszym odkupicielem, żyje między nami i daje nam życie wieczne. W liturgii Triduum Paschalnego wspominamy Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa – wydarzenia, przez które Chrystus uwalnia nas od grzechu.

### WIELKI CZWARTEK

Tego dnia przed południem kapłani gromadzą się w Katedrach na Mszy Świętej z Poświęceniem Krzyżma, podczas

---

<sup>1</sup> Dz 10,39-42

której konsekrowany jest Olej Krzyżma i poświęcony Olej Chorych oraz Katechumenów a kapłani w obecności Biskupa ponawiają swoje przyrzeczenia.

Natomiast wieczorem wierni gromadzą się w świątyniach na Mszy Wieczery Pańskiej, która rozpoczyna Święte Triduum Paschalne. Eucharystia ta jest sprawowana na pamiątkę Ostatniej Wieczery Jezusa z uczniami. **„Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia – na zawsze w tym dniu świętować będziecie”<sup>2</sup>.**

Czytania mszalne opowiadają o miłości Boga: **„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”<sup>3</sup>.** W tym dniu patrzymy na Chrystusa, który klęka przed uczniami jak niewolnik i obmywa im nogi (...) **„I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany”<sup>4</sup>.** Ten gest, który Jezus uczynił jest nauką dla każdego z nas, aby wypełniać przykazanie miłości wobec naszych bliźnich.

Podczas liturgii Wieczery Pańskiej dziękujemy Bogu za dar Eucharystii i Kapłaństwa. W Eucharystii Jezus pozostał z nami na zawsze i czeka na każdego w Tabernakulum. Miłość Boża nie ma granic – to człowiek tej Miłości stawia granice. Poprzez nie wypełnianie przykazań Bożych zamyka się na Jego dary. Jezus tego wieczoru wzywa nas, abyśmy mimo zagubienia zawsze wracali do Wieczernika, by tam znaleźć pokrzepienie.

Wraz ze świętą Eucharystią Jezus w Wieczerniku ustanowił także kapłaństwo służebne – „Nie ma bowiem Eucharystii bez kapłaństwa, podobnie jak nie istnieje kapłaństwo bez Eucharystii. Kapłan sprawujący Eucharystię prawdziwie działa

---

<sup>2</sup> Wj 12,14

<sup>3</sup> J 13,34-35

<sup>4</sup> J 13,5

in persona Christi – to czego Chrystus dokonał na ołtarzu krzyża, a przedtem ustanowił jako sakrament w Wieczerniku, tego kapłan dokonuje w mocy Ducha Świętego. Zostaje w tym momencie jakby ogarnięty Jego mocą i słowa, które wypowiada, zyskują to samo znaczenie, jakie miały słowa Chrystusa w czasie Ostatniej Wieczerzy<sup>5</sup>”

Msza Wieczerzy Pańskiej, kończy się przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do Ołtarza Adoracji. Po zakończeniu liturgii obnaża się ołtarz (zdejmuje obrusy) – gest ten przypomina opuszczenie Jezusa przez najbliższych i pozbawienie Go szat przed ukrzyżowaniem.

W ten Święty Czwartkowy Dzień ustanowienia sakramentu Eucharystii i kapłaństwa módlmy za kapłanów oraz o nowe powołania, by nigdy nie zabrakło szafarzy Bożych tajemnic.

## WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ

**„Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”.**

Niezwykły dzień szczególnego skupienia, czas medytacji nad ceną zbawienia – aż po ukrzyżowanie. Liturgia wielkopiątkowa skłania do refleksji nad tajemnicą zbawienia. Dlatego Kapłan na początku liturgii pada na twarz przed ołtarzem w ten sposób wyraża pokorne uwielbienie, a my towarzyszymy Mu w jego modlitwie. Następnie wsłuchujemy się w opis Męki Pańskiej. Kierujemy nasz wzrok na „miejsce czaszki” rozważając krwawą ofiarę Chrystusa, który zawisł na krzyżu i na nim umiera. **„A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano<sup>6</sup>”.** Konający Jezus przekazuje Kościołowi w osobie św. Jana Apostoła dar swojej Matki: **„Oto Matka twoja<sup>7</sup>”**

---

5 Jan Paweł II

6 J 13,17

7 19,25

Ważnym gestem tej liturgii jest Adoracja Krzyża, który w niektórych kościołach od piątej Niedzieli Wielkiego Postu jest zasłaniany fioletowym materiałem. W Adoracji Krzyża Świętego podchodzimy, by oddać pokłon Krzyżowi i podziękować Jezusowi za to wszystko, co dla nas z miłości uczynił. Całujemy Krzyż zbawienia mając na uwadze słowa Pana Jezusa: **„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!”** Wziąć swój własny krzyż – pocałować, pokochać. To nie jest takie proste przyjąć własne cierpienie z miłością, cierpliwością i przyjąć to, co jest dla mnie trudne i nie wygodne, to co przynosi ból, ale jednocząc się z Jezusem Ukrzyżowanym jest możliwe.

Po zakończeniu liturgii Męki Pańskiej kapłan w procesji przenosi Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego. Tego dnia monstrancję okrywa się przezroczystym welonem, który symbolizuje całun i chusty spowijające umęczone Ciało Chrystusa.

## WIELKA SOBOTA

Wielką Sobotę Kościół nie sprawuje żadnej liturgii trwa w milczeniu przy Grobie Pańskim, rozważając Mękę i Śmierć Chrystusa oraz Jego zstąpienie do otchłani. W modlitwie i poście oczekuje na Jego Zmartwychwstanie.

## WIGILIA PASCHALNA

Liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczyna się po zapadnięciu zmroku liturgią światła. Przy poświęceniu ognia modlimy się: **„Niech światło Chrystusa chwalebnie zmartwychwstałego rozproszy ciemności serca i umysłu!”**. **„O, Boże, błogosław ten nowy ogień, by rozproszył ciemności naszych serc i umysłów. Prowadź nas tym światłem, jak prowadziłeś Mojżesza i jego lud przez Morze Czerwone. Rozpal w nas ogień Twej chwały”**. Świeca – Paschał – jest symbolem Chrystusa zmartwychwstałego, który jest **„Światłością świata”**.



Po liturgii światła następuje liturgia Słowa, w której słuchając Słowa Bożego Kościół rozważa wielkie dzieła, jakie Pan Bóg dokonał w historii zbawienia.

Podczas wielkosobotniej liturgii dokonuje się także obrzęd poświęcenia wody chrzcielnej i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, podczas których wypowiadamy słowa wyznania wiary w Boga i wyrzeczenie się szatana z pełną świadomością, że jesteśmy dziećmi Boga Ojca, przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Wigilia Paschalna kończy się procesją rezurekcyjną – pójście za Chrystusem Zmartwychwstałym jest wyrazem naszej radości oraz nadziei na nasze zmartwychwstanie.

„Wielkanoc, ta najbardziej uroczysta z uroczystości, poprzedzona postem, który ją przygotowuje, celebrowana w postaci długiej Wigilii, a później przez pięćdziesiąt dni aż do Pięćdziesiątnicy, stała się najbardziej odpowiednim dniem dla inicjacji katechumenów. Jeżeli bowiem przez chrzest umierają oni dla grzechu i zmartwychwstają do nowego życia, to dlatego, że Jezus został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia<sup>8</sup>.”

## ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO II NIEDZIELA WIELKANOCY

30 kwietnia w 2000 r. spełniło się pragnienie Pana Jezusa. Papież Jan Paweł II ogłosił Święto Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła. Pan Jezus do Siostry Faustyny Kowalskiej powiedział: **„Ja pragnę, aby było święto Miłosierdzia. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyste poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia”** (Dz. 49). Na ten wielki dar Miłosierdzia należy odpowiedzieć przez spełnianie konkretnych form nabożeństwa, są nimi: uczczenie obrazu Jezusa Miłosiernego, Święto Miłosierdzia Bożego, Koronka do Miło-

---

8 Jan Paweł II List Apostolski

sierdzia Bożego, Godzina Miłosierdzia, szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego.

Jezus oczekuje na każdego z nas w Wieczerniku i wzywa: **„przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”**.<sup>9</sup>

Ojciec Święty pouczał: **„dzisiejszy świat potrzebuje Bożego Miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębi ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie zmysły i serca i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsoni się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia”**<sup>10</sup>. Te słowa Papieża wzbudzają pytanie, jak żyję na co dzień Bożym Miłosierdziem? Każdy jest powołany do bycia świadkiem miłosierdzia w duchu wiary i miłości wobec bliźnich. Pan Bóg posługuje się apostołami Bożego Miłosierdzia, szczególnymi postaciami są: św. Jan Paweł II, św. Matka Teresa z Kalkuty, św. Brat Albert – które warto naśladować.

Boże Miłosierdzie jest otwarte na oścież każdemu człowiekowi, ważne jest tylko aby się otworzyć na Jezusa Miłosierdnego i dążyć na spotkanie z Nim w sakramentach świętych, czytamy w Dzienniczku: „Pragnę, aby święto Miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie

---

9 Mt 11,28

10 Jan Paweł II, Łagiewniki 17 VIII 2002 r.

z głębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrza miłosierdzia Mego" (Dz 699). Jezus wyraża: „**pragnę obdarzać dusze łaskami, ale one nie chcą ich przyjąć. Przynajmniej ty przychodź do Mnie jak najczęściej i bierz te łaski, których oni przyjąć nie chcą, a tym pocieszysz serce Moje. O, jak wielką jest obojętność dusz za tyle dobroci, za tyle dowodów miłości. Serce Moje napawa się samą niewdzięcznością, zapomnieniem od dusz żyjących w świecie; na wszystko mają czas, tylko nie mają czasu na to, aby przyjść do Mnie po łaski**”<sup>11</sup>.

## **NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE**

### **V Niedziela Wielkiego Postu, 7.04.2019 r., J 8, 1-11**

Zauważmy, że Pan Jezus, zanim wypowiedział słowa „i Ja ciebie nie potępiam”, nie spytał owej kobiety czy żałuje i czy chce się poprawić. On z zasady nikogo nie potępia. Co oznacza bowiem „potępić kogoś”? Oznacza uznać, że jest on zły i nie ma w nim dobra. A tego nie można powiedzieć o żadnym człowieku na świecie. Można jedynie potępić jego złe czyny. I to Jezus zrobił w przypadku tej kobiety. Skłonność do potępienia ludzi bierze się ze stawiania wyżej niż człowieka różnych rzeczy, na przykład przepisów prawa. Tak naprawdę nie ma ludzi godnych potępienia przez innych. Potępienie (wieczne) może być tylko konsekwencją własnej decyzji: „tak, wybieram grzech”.

### **Niedziela Męki Pańskiej, 14.04.2019 r., Łk 22, 14-23, 56**

W naszych relacjach z drugim człowiekiem powinniśmy być dobrzy, serdeczni, mili, otwarci, itp. Tych pięknych słów jest bardzo wiele, ale kiedy przyjdzie konkret życia, wtedy zamie-

niąją się one w udramę przebywania z drugim człowiekiem. Dobro zastępowane jest złem, serdeczność – nieżyczliwością, otwartość – zamknięciem się w sobie i na innych, zaufanie zastępuje zdrada... Jezus uczy, że nie tędy droga. Nikt z nas nie jest ideałem ale należy wciąż przekraczać swoje wady i przyzwyczajenia. W ten sposób stajemy się coraz lepszym człowiekiem. Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy przy nas jest Ktoś, kto udzieli łaski i wskaże drogę przyjmowania drugiego takim jakim on jest z równoczesną fascynacją jego osobowości. Jezus wie jak odkryć drugiego i tego właśnie nas codziennie uczy...

### **Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, 21.04.2019 r., J 20, 1-9**

Pusty grób Jezusa to nie jest znak śmierci, pustki, bezsensu, zawiedzionych nadziei. Pusty grób to znak zmartwychwstania a więc życia. Pascha, którą świętujemy jest życiem, jest nadzieją, jest radością. Nasze codzienne doświadczenie jest często doświadczeniem bólu, cierpienia i krzyża, albo przynajmniej małych „krzyżyków”. O wiele łatwiej przychodzi nam koncentracja na tym, co przykre, bolesne, trudne, raniące, niż kontemplacja tego, co daje radość, pobudza do życia, pozwala cieszyć się życiem i Bogiem. I może, tak stopniowo, nieświadomie zrodzić się w nas mistyfikacja krzyża, bólu i cierpienia. Możemy z krzyża uczynić cel. A przecież krzyż jest drogą, nie celem. Celem jest Ten, który zwyciężył krzyż. Celem jest chwała, która jest za krzyżem i za grobem. W pustym grobie Jezusa powinniśmy zobaczyć moje zbawienie.

### **Niedziela Miłosierdzia Bożego, 28.04.2019 r., J 20, 19-31**

To znamienne, że Jezus po swoim zmartwychwstaniu pokazywał swym uczniom, aby uwierzyli, ręce i bok – ślady po gwoździach i po włóczni. Czy nie wystarczyło, aby uczniowie rozpoznali Go po twarzy? Może obawiał się, że widząc Go zmartwychwstałego, ale bez ran, pomyślał, że Jego męka

i śmierć przyśniły im się? W każdym razie na pewno chciał, aby uczniowie widzieli ścisły związek między Jego śmiercią i zmartwychwstaniem. I aby nigdy nie zapomnieli, że do zmartwychwstania prowadzi wiara w Boga. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, czyli ci, którzy doświadczyli tego we własnym życiu. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa nie są bowiem do oglądania, ale do doświadczenia.

*Kl. Jakub Kozłowski*

## WSPOMNIENIA O ŚW. JANIE PAWLE II

14 lat temu, 2 kwietnia 2005 roku Jan Paweł II zamieszkał w domu Boga Ojca. Uczcijmy pamięć Papieża wspominając nauki, spotkania z ludźmi cierpiącymi, chorymi, niepełnosprawnymi. Gdy objął Stolicę Piotrową, prosił chorych o modlitwę w intencjach Kościoła. Papież stale podczas każdej pielgrzymki po świecie, na audiencjach, w orędziach doceniał ludzi cierpiących, mówił że są w sercu Kościoła szczególnym skarbem. Papież również prosił o modlitwę:

„Drodzy chorzy, ofiarujcie wielkodusznie i z miłością Wasze cierpienia Panu za nawrócenie świata! Trzeba, aby człowiek pojął ciężar grzechu jako obrazy Boga i nawrócił się (...). Przyjmijcie odważnie i z ufnością Wasze cierpienia także za tych, którzy cierpią prześladowanie z powodu religii, którzy cierpią z powodu bolesnych sytuacji politycznych i społecznych, za tych, którzy są ofiarami zepsucia moralnego (...)”<sup>12</sup> Módlcie się i znoście cierpienia za Kościół, za biskupów, za kapłanów, za powołania, za kierujących wychowaniem kapłańskim i zakonnym. Wy w Waszym cierpieniu możecie być apostołami<sup>13</sup>” Papież bardzo liczył na tę modlitwę i ofiarę cierpienia.

<sup>12</sup> Na Mszy św. dla Chorych, Bazylika św. Piotra w 1984 r.

<sup>13</sup> Bazylika Różańcowa w Lourdes

Na przestrzeni 27 lat pontyfikatu spotykał się z chorymi podczas oficjalnych uroczystości, a także w czasie odwiedzin w szpitalach. Wiele uczył o cierpieniu, napisał m. in. list o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia *Salvifici doloris*,



*Jan Paweł II na audiencji z niepełnosprawnymi*

ustanowił Światowy Dzień Chorego, który po raz pierwszy obchodzono 11 lutego 1993 r. Opublikował też List do osób w podeszłym wieku.

Zapewne dużo jest takich ludzi, którzy zachowują w swoich sercach spotkania z Ojcem świętym, a także publikacje, fotografie, nagrania filmowe czy też różańce i inne pamiątki. Wspomnę o sobie – miałam ogromne szczęście doznać cudownych chwil na wspólnym wyjeździe do Rzymu. W czasie mojej choroby trafiłam na leczenie do Domu Sue Ryder w Konstancinie. Przebywające pacjentki zostały zaproszone przez Lady Ryder do Wiecznego Miasta, by być na uroczystości 25-tej rocznicy ślubu Lady Ryder i Kapitana Cheshire. Nasza radość była wielka z ogromnym napięciem i niepokojem oczekiwałyśmy audiencji u Ojca Świętego. Ten dzień nieustannie tkwi w mej pamięci – był to czwartek 5 kwietnia 1984 r. W spotkaniu z Papieżem uczestniczyła kilkusetosobowa grupa chorych i niepełnosprawnych z Polski i z innych krajów. Papież po Ojcowsku ogarniał pielgrzymów, podchodząc do każdego błogosławił kreśląc znak krzyża na czole. Ojciec Święty przemówił

do nas najpierw po angielsku, a następnie po polsku, mówiąc o zbawczym znaczeniu ludzkiego cierpienia:

„Drodzy Bracia i Siostry – rodacy dotknięci wielorakim cierpieniem. Witam was i serdecznie pozdrawiam jako pielgrzymów Świętego Roku Odkupienia, przybyłych do Wiecznego Miasta, aby u grobu Apostołów modlić się wspólnie z Papieżem i dostąpić odpustu jubileuszowego. Bardzo pragnąłem tego spotkania z wami, ludźmi cierpiącymi, niepełnosprawnymi, bo przecież wy jesteście najbliżej krzyża, na którym Chrystus Odkupiciel człowieka z miłości przyjął na siebie cierpienia fizyczne i moralne wszystkich ludzi na przestrzeni dziejów. Tajemnica odkupienia świata jest w sposób przedziwny zakorzeniona w cierpieniu. Cierpienie każdego człowieka, a więc i wasze cierpienie znajduje się też w tej tajemnicy.”

## **KAPŁAN SZAFARZEM SAKRAMENTÓW**

O tym rodzaju powołania rozpisywało się wielu Świętych, papieże, biskupi i zwykli księża, wielu świeckich obserwatorów codziennego życia kapłanów, a nawet tych, którzy z Kościołem nie mają za wiele wspólnego. Chyba zgodzić się można ze stwierdzeniem, że bez względu na przynależność religijną, narodową, czy mentalną życie kapłana wzbudza swego rodzaju zainteresowanie. Zabieram się zatem do krótkiego tylko opisu z mojego niezbyt długiego (prawie 4-letniego) bycia kapłanem. Temat ten jest bardzo szeroki. Możemy rozpatrywać go w aspekcie modlitwy, życia codziennego, posługi, rozwoju intelektualnego, a nawet do zwyczajnego opisu życia syna – matki, który został księdzem i teraz realizuje nadal swoje synostwo wobec niej. Ostatni temat wydaje się banalny? Nic bardziej mylnego. Można by bez wątpienia zahaczyć o bardzo ważne i potrzebne relacje, tym bardziej młodego kapłana, wobec swoich rodziców. Podzielę się spostrzeżeniami, które my-

ślę, że dla Was Drodzy Chorzy i dla Waszych Rodzin, będą nie tylko ciekawą lekturą, ale również pewnego rodzaju pobudką do wzmożonej modlitwy o powołania do stanu kapłańskiego, czy zakonnego, prosząc przede wszystkim o świętość tych powołań.

Nie wiem, czy da się w pełni pojąć, zrozumieć i przerobić temat kapłaństwa... Ono jest tak pojemne i bogate w swej treści dzięki Misterium Chrystusa (przez jego Paschę i chwalebne Wniebowstąpienie), że wydaje się, iż nawet wieczności nam nie starczy do opisanie, co ze sobą niesie i jaki skarb w sobie przechowuje. Myślę, że każdy z moich Braci Kapłanów zgodzi się ze mną, że najwięcej tajemnicy niosą ze sobą sakramenty święte, których udzielamy. Chociaż rzecz jasna wiemy, jakie skutki ze sobą niosą i jakie znamię odciskają na duszy, to jednak każdego z nas Bóg prowadzi i nadal prowadzi indywidualnie. Również nasi wierni wśród których posługujemy, niby otrzymują ten sam sakrament, którego udzielano już wieki temu... a mimo to, owoce są inne... Boże prowadzenie w nich jest inne. Bardzo wiele, jeśli nie największa część, należy do nas! Przyjmujących Bożą łaskę w sakramentalnych znakach! Pięknym jest, kiedy jako Kapłani, obserwujemy „przemianę”, „zmianę”, „nowe życie”. „odmienione życie” naszych Sióstr i Braci, przyjmujących przez nasze ręce i posługę sakramenty święte. Chyba najlepiej widać to w sakramencie pokuty i pojednania oraz w sakramencie namaszczenia chorych. Pierwszy bardzo intymny w swej formie, pozwala nam wejść do sanktuarium serca każdego, kto przychodzi. Niesamowita sprawa! Uczestniczyć w nawróceniu drugiego! Wielką odwagę wykazujecie Kochani, że pozwalacie Kapłanowi wejść do swoich serc, by leczyć wszystko co grzech poniżył, złamał, zniszczył. Ale odwaga ta nie idzie na marne, bo daje zbawienie! Daje siłę i moc w kroczeniu do nieba, a tam przecież zdążamy! Wydaje mi się, że każdy z nas przeżywa ten sakrament na swój sposób. Niektórym kapłanom może bardziej cięży, jest większą



trudnością, ale moment kiedy widzimy przemianę i chęć pojednania się z naszym Panem – jest nieocenioną motywacją, by nie szczędzić czasu i trudu, by tym Bożym miłosierdziem szafować.

Drugim wspomnianym sakramentem było namaszczenie chorych. Nie ma chyba nikogo pośród Was Drodzy Chorzy, który by tego sakramentu nie odkrył! Przede wszystkim jego mocy uzdrawiającej serce i sumienie, ale również i swojego ciała. Wprowadzenie do obrzędów namaszczenia chorych wskazuje jasno, że oprócz namaszczenia olejem i odpuszczenia grzechów, czyli podźwignięcia ducha człowieka z trudności i słabości, Pan Bóg może w swojej łasce przyjść ze swoim ukojeniem i siłą fizyczną. Niejednokrotnie byłem świadkiem nagłych, może nie tyle ozdowień, ile powrotu konkretnych sił do tego, by dalej swoje życie realizować. By dalej swoim cierpieniem wyjednywać, wielokroć nam zdrowym ludziom, różnego rodzaju łaski i Boże dary. Św. Jan Paweł II zawsze wskazywał na chorych, że są skarbem Kościoła, dlatego tym bardziej jesteście ważni w naszym Kościele pielgrzymującym do nieba, aby stać się „aniołami stróżami” tych, którzy mimo, iż może i są zdrowi, ale w swoim życiu nie do końca potrafią odkryć Pana Boga. Wasza modlitwa i ofiara jest wtedy na wagę złota!

W kapłaństwie mamy bardzo różne pola do działania. Możemy zaangażować się w pracę z młodzieżą, z seniorami, z dziećmi, z osobami chorymi, niepełnosprawnymi zarówno ruchowo jak i intelektualnie. Możemy też wejść na drogę rozwoju intelektualnego, by kiedyś być jedną z cegiełek, które zbudują czyjeś powołanie, będąc wykładowcą różnych dziedzin teologii. Jednak to, co zawsze pozostanie szczytem naszej posługi, czy życia w powołaniu to MSZA ŚWIĘTA. Centrum, źródło, szczyt, sedno, pełnia, itd., życia nie tylko kapłana, ale i każdego z nas! Kiedy trudno jest zapanować nad młodzieżą, czy dziećmi w katechezie... Kiedy trudno jest znaleźć język z nową wspólnotą do której się jest posłanym... Kiedy trudno czasami

i siebie zrozumieć... to Eucharystia jest tym spotkaniem, które to wszystko usuwa. Tym momentem w ciągu dnia, w którym można zatopić się w Nim – Jezusie – i odczuwać nieustanną bliskość i wsparcie. Wiem, że On mnie zawsze zrozumie... zawsze wysłucha... On to wszystko wie: co przeżywam, jak odczuwam, czego mi jeszcze brakuje. Uczta Miłości z Jezusem jest zawsze owocna. Ona dla każdego księdza jest „ratunkiem” od zgiełku codzienności. Mimo, iż całe zgromadzenie ją celebruje na mocy łaski chrztu świętego, to jednak zawsze Ofiara Kapłana różni się od ofiary ludu wiernego.

Nie raz na drodze naszego życia możemy napotkać wiele trudności. Bardzo różnorodnych. Od swojej słabości duchowej i fizycznej, po trudności z drugim człowiekiem, własne bariery mentalne i wmówione... Nie raz niesprawiedliwe osądy, wymaganie rzeczy dość trudnych, dorównywania innym kapłanom, może bardziej od nas elokwentnym i zdolniejszym, ale po to właśnie Kochani jesteście Wy! Możecie nas wspierać przede wszystkim swoją modlitwą, ale i dobrym słowem. Warto praktykować pierwszoczwartkową modlitwę o powołanych i za powołanych, również w inne czwartki i dni, w których czujemy przynaglenie do modlitwy za kapłanów i przygotowujących się do kapłaństwa. Szczególnym momentem w naszym życiu jest to, kiedy jakaś grupa osób decyduje się podjąć za nas modlitwę do końca życia! Można to uczynić w tzw. „**margaretce**”. Jednego wybranego dnia w ciągu tygodnia można zobowiązać się do modlitwy za konkretnego kapłana. Ja mam to szczęście, że oprócz daru modlitwy rzecz jasna najbliższych i znajomych, otrzymałem taką „margaretkę” (obietnicę modlitwy) od moich niedawnych Parafian z Kamienia Pomorskiego, za co do dziś jestem im bardzo wdzięczny!

Kochani! To co udało mi się odkryć w ciągu mojego kapłańskiego życia to to, że Pan Jezus nie oczekuje od nas rzeczy wielkich... żebym ciągnął za sobą tabuny młodzieży i dzieci, żebym miał multum fanów na Facebooku, czy innych mediach

internetowych, żebym miał swoją grupę, która będzie ze mną zawsze i wszędzie, żebym był najlepszym duszpasterzem ministrantów, najlepszym kapelanem, żebym był drugim Złotoustym w głoszeniu Słowa... ale oczekuje tylko jednego: by być mu wiernym! Wiernym w tym co się robi, gdzie się jest, i gdzie się chce realizować swoje powołanie! Nie potrzeba przysłówiowych „fajerwerków”, ale być zawsze tam, gdzie mnie potrzebują. Być tam gdzie trzeba przebaczenia, Bożej łaski, modlitwy i Eucharystii.

Kończąc pragnę i ośmielam się Was prosić o szczególną modlitwę i ofiarę ze swojego cierpienia za nas kapłanów! Szczególnie w obecnym czasie, kiedy tak bardzo jesteśmy atakowani i oskarżani o niemoralność i brak miłości najmniejszych! Niech Bóg będzie dla Was, Drodzy Czytelnicy, radością w Waszej niełatwej codzienności!

*ks. Mateusz Pakuła*

## **DUCH, KTÓRY UMACNIA MIŁOŚĆ**

### **Szczęść Boże! Kochani Moi!**

Rozpoczęliśmy niedawno miesiąc kwiecień. W kościele trwamy w okresie Wielkiego Postu, który we wspomnianym miesiącu zakończy się radością poranka zmartwychwstania w Wielkanocną Niedzielę. Ale kiedy odczytujemy te słowa to jesteśmy mniej więcej w połowie wielkopostnej drogi i pewnie nie myślimy jeszcze tak naprawdę o Świątach Wielkanocnych. Miło jest wybiec trochę wyobraźnią i marzeniami do przodu, ku przyszłości, niektórzy, z kolei wołają wracać w myślach i słowach do obrazów i wydarzeń tych minionych, z przeszłości. A chrześcijanin ma wiązać się przede wszystkim z tym, co *hic et nunc* czyli tu i teraz.

Jeden z współczesnych kaznodziei ks. Piotr Pawlukiewicz (myślę, że dla wielu z Was znany) użył takiego stwierdzenia,

że świat bardzo mocno choruje dziś na dwie choroby: wczoraj i jutro. To prawda! My bardzo często właśnie potrafimy żyć albo tym, co już było, albo tym, co mogłoby być. Dlaczego tak jest? Przede wszystkim dlatego, iż brakuje nam wierności, tego ważnego owocu Ducha Świętego (przypomnijmy: Ga 5,22-23). Bez wierności czyli pewnej wewnętrznej stabilizacji ciężko mieć i zachować w życiu mocny fundament.

Tak! Potrzeba nam kilka słów napisać o tym darze. Wierność (hbr. *emet*; łac. *fides*) jest podstawową cechą Boga. Bóg jest wierny! Na przestrzeni całej historii zbawienia wierność Boga pozostaje ciągle niewzruszona. W Starym Testamencie niejednokrotnie możemy odczytywać fragmenty, z których jasno wynika, iż Bóg jest „skałą” Izraela (zob. Pp 32,4), a Jego słowa i obietnice są nieprzemijające (zob. Iz 40, 8; Tb 14,4). On nigdy się nie zmienia (zob. Ml 3,6), nie wycofuje się z przyjętych zobowiązań (zob. Lb 23,19), jest wierny zawieraniem z człowiekiem przymierzu.

Wierność Boga najpełniej widzimy w osobie Jezusa Chrystusa i Jego misji. Jezus przyszedł na ten świat, aby wypełnić wolę i plan Ojca. Całe Jego ziemskie życie stało się wypełnieniem obietnic Ojca. Jezus ukazał nam, że Bóg jest wierny, że nie opuścił swojego ludu ale, co więcej przyszedł do niego, stając się jednym z nas. Wierność Jezusa zaprowadziła Go do Ogrójca, na drogę krzyża i na Golgotę. Nigdy nie zrezygnował, nigdy nie opuścił, bo Bóg jest wierny swojej obietnicy, iż jest z człowiekiem (Emmanuel – Bóg z nami), a najwyższym wyrazem tej wierności jest miłość i to aż po krzyż!

Niesamowita jest ta wierność Boga do swojego stworzenia. Niestety człowiek często nie potrafi być wierny. Nawet widząc ogrom darów, jakimi Bóg go obdarza, potrafi zdradzić swojego Boga. Smutne to ale bardzo prawdziwe. Potrzeba zatem nam nieustannie błagać Boga, aby nauczył nas wierności. Skoro Bóg jest doskonale wierny to On i tylko On może nas nauczyć, jak być wiernymi! Nie tylko w wymiarze relacji do Niego ale także

w relacji do drugiego człowieka. Wierność wiąże się z wytrwałością, cierpliwością, systematycznością. Chodzi nade wszystko o trwanie, najpierw przy Bogu poprzez wypełnianie praktyk religijnych takich, jak uczestnictwo w Eucharystii (choćaby przez duchową łączność przez radio czy telewizję), częstą Komunię św. (np. raz w miesiącu w pierwsze piątki lub soboty miesiąca, kiedy kapłani odwiedzają chorych w domach), rozważanie Pisma św., trwanie w milczeniu i ciszy przed Panem, różne modlitwy dane nam przez Kościół. To są środki, dzięki którym Bóg będzie nas uczył postawy wierności wobec siebie, aby następnie każdy z nas mógł być wierny drugiemu człowiekowi (np. w małżeństwie, w różnych zobowiązaniach) ale także wierny podejmowanym zadaniom, obowiązkom, czy postawą np. postawie niepoddawania się w konfrontacji z chorobą.

Kochani na czas dorastania do wierności Bogu i ludziom, na czas trwającego Wielkiego Postu, abyśmy byli wierni naszym dobrym wielkopostnym postanowieniom, na czas zbliżającej się radości Wielkiej Nocy niech nam Pan Jezus obficie błogosławi!

*Ks. Łukasz Śniady*

## UŚMIECH

Życie człowieka często jest spowite mgłą smutku i cierpienia. Skutecznym na rozproszenie smutku i na ukojenie cierpienia jest szczery uśmiech. Szczery uśmiech jest cudowną cechą dobrego człowieka. Tylko serce czyste ozdobione łaską uświęcającą i miłością i zdolne darzyć ludzi szczerym uśmiechem. Uśmiech jest wyrazem stanu duchowego człowieka. Prawdziwie szczery uśmiech wypływa z głębi serca pełnego miłości i życzliwości do osoby, do której się uśmiechamy. Uśmiechu nie można kupić ani go wymusić jest spontaniczny i wypływa z głębi kochającego serca. Cudowny jest uśmiech małego dziecka. Już w niemowlęctwie dziecko uśmiecha się do matki,

odpowiadając na jej matczyne uśmiech. Uśmiech niewinnego małego dziecka zachwyca osoby, które je otaczają. Uśmiech działa jak lekarstwo dla przygnębionych, zniechęconych, zrozpaczonych i dla cierpiących. Nikt nie jest bardziej potrzebującym uśmiech jak ten, kto nie potrafi się uśmiechać. Uśmiech jest wyrazem miłości Boga i człowieka. Darzymy uśmiechem wszystkich: dzieci, młodzież, dorosłych, starszuchów, chorych, a nawet ludzi nam nie przychylnych. Niech nasz uśmiech będzie powszechny. Przez twój uśmiech ludzie będą cię nazywać osobą sympatyczną, ale także przyjacielem. Uśmiech nic nie kosztuje a daje dużo. Ubogaca osobę do której się uśmiechamy bez zubożenia siebie. Czasem uśmiech jest krótki lecz jego skutki trwają długo. Nikt nie jest tak bogaty, aby mógł gardzić uśmiechem. I nikt nie jest tak ubogi, aby nie mógł dać komuś uśmiechu, Uśmiech czyni człowieka radosnym i ufającym. Jest wyrazem przyjaźni i życzliwości. Darząc uśmiechem uszczęśliwiasz serce bliźniego. Uśmiech niesie radość w rodzinie, w pracy w towarzystwie, świadczy o przyjaźni. Gdy spotkasz kogoś o twarzy ponurej obdaruj go uśmiechem, może i on uśmiechnie się do ciebie, Gdy dusza jest rozmiłowana w Bogu jej uśmiech jest urzekający i bardzo owocny. „Uśmiech jest skutecznym narzędziem apostołstwa” T Ledóchowska. Uśmiechaj się zawsze, przebacząc zniewagi. Uśmiechaj się do wszystkich, których Bóg posyła do ciebie w ciągu dnia.

Ilość uśmiechów wywołanych u innych twoim uśmiechem w ciągu dnia powie ci, ile razy wzbudziłeś w kimś zadowolenie i zaufanie. Uśmiechnij się też do Boga z miłością przyjmując Jego wolę. (Prz 17, 2) Gdybyś nawet był dotknięty chorobą staraj się być pogodnym, nie przyjmuj nikogo bez twojego uśmiechu. Twoja radosna i promieniująca pogoda ducha będzie zdumiewać tych, którzy cię odwiedzają i będzie budzić zaufanie, cierpliwość i wytrwałość w cierpieniu.

Uśmiech jest najlepszą wizytówką z jaką zbliżasz się do kogoś z kim chcesz przyjaźni. Jeśli nie masz nic do dania potrze-

bującemu, daj mu przynajmniej swój uśmiech, który otwiera i uspokaja duszę. Gdy ofiarujesz jakiś dar, niech temu towarzyszy uśmiech. Dar pozbawiony uśmiechu jest jak kwiat bez zapachu. Obyś mógł uśmiechać się do Boga i ludzi – do dobrych i złych. Uśmiechać się pomimo dobrej i złej pogody. Do chwil radosnych i w przeciwnościach życiowych. Najlepszym świadectwem, jakie możesz dać Bogu w swym powołaniu jest widoczna radość, że jestem z Nim i kochasz Go. Twarz uśmiechnięta odbija twoje wnętrze – uśmiech wywołuje uśmiech.

Oprócz Bożego uśmiechu, który objawia się na twarzy ludzi dobrych, kochających Boga i człowieka jest też uśmiech szatański pojawiający się na twarzy ludzi, którymi kieruje szatan. Są to: zbrodniarze, rozpustnicy i wszelkiego typu przestępcy. Ich uśmiech jest szyderczy, upokarzający, pogardliwy, a nie raz zbrodniczy. Niech Bóg chroni ludzkość przed takim uśmiechem. Prośmy Boga, aby udzielił nam daru szczerego, Bożego uśmiechu.

*Ks. Tadeusz Baniowski*

## **CUDA EUCHARYSTYCZNE W HISZPANII**

### **cz. 3**

Przenosimy się dziś do Caravaca de la Cruz – miasta w południowo-wschodniej Hiszpanii w prowincji Murcja, położone ok. 65 km na północny-zachód od stolicy tego regionu – miasta Murcja. Miasto jest znanym miejscem pielgrzymkowym z powodu znajdujących się w nim słynących cudami relikwii w postaci drzazg krzyża świętego.

W VIII wieku muzułmańskiemu kalifatowi udało się opanować znaczącą większość Półwyspu Iberyjskiego, który wprowadził islam m.in. na terenie, na którym się dziś znajdujemy. Jest rok 1232. Młody kapłan z niedalekiej miejscowości Cu-

enci ks. Gínes Pérez Chirinos podjął się misji ewangelizacji mieszkańców Murcji i przywrócenia wiary chrześcijańskiej.

Po kilku dniach młody ewangelizator został pochwycony i aresztowany. Po jakimś czasie przyprowadzono go do głównej sali zamku przed mużułmańskiego gubernatora Walencji – Zayd Abu Zayda. Gubernator zaintrygowany postawą kapłana zaczął dopytywać się o pewne szczegóły dotyczące wiary chrześcijańskiej. W szczególności chodziło mu o zrozumienie przebiegu i znaczenia Mszy św. Ksiądz natychmiast zaczął wyjaśniać tajemnicę bezkrwawej ofiary Chrystusa, mającej miejsce podczas każdej celebracji Eucharystycznej. Mużułmanin był coraz bardziej zainteresowany i zafascynowany. Wreszcie po chwili nakazał kapłanowi, by „tu i teraz” odprawił Najświętszą Ofiarę. Kapłan, w obawie o swoje życie, zgodził się odprawić Mszę św. Oświadczył jednak, że nie ma przy sobie potrzebnych rzeczy, a i w okolicy nie ma żadnego kościoła. Gubernator natychmiast nakazał swoim podwładnym ich sprowadzenie, co trwało kilka dni.

Trzeciego dnia miesiąca maja, po zgromadzeniu odpowiednich przedmiotów, a przede wszystkim chleba i wina, ks. Gínes rozpoczął celebrowanie Najświętszej Eucharystii. W jej połowie spostrzegł, że na stole, pełniącym funkcję ołtarza, brakuje krzyża i mocno przejęty przerywa Mszę. Zapytany przez gubernatora o powód przerywania obrzędu powiedział, że nie ma krzyża, który jest niezbędny. Zdziwiony gubernator odparł, że przecież krzyż stoi na ołtarzu. Gdy ksiądz spojrział raz jeszcze na ołtarz, w tym samym momencie spostrzegł dwóch aniołów, którzy stawiali na ołtarzu krzyż. Zmieszało to kapłana jeszcze bardziej. Ale skłonił tylko pokornie głowę, w ciszy podziękował Panu, po czym wznowił celebrację Eucharystyczną. W momencie konsekracji tym razem to gubernator zastygł nagle w bezruchu, do granic zmieszany. W podnoszonej właśnie Hostii dostrzegł mianowicie Boże Dziecię, które z uczuciem miłości spojrzało na niego. Gdy Msza św. dobiegła końca gubernator



podjął decyzję. Tego jeszcze dnia został ochrzczony i przyjął imię Vincente.

Cud w Caravaca stał się kolejnym milowym krokiem na długiej drodze odzyskiwania półwyspu Iberyjskiego z rąk mużłmanów. Dla upamiętnienia tego cudu król Ferdynand III Święty Kastylijski w tym samym roku podarowuje, jako wotum wiary, do tego kościoła relikwiarz w kształcie krzyża, zawierający relikwie drzewa Krzyża, przywiezione z Ziemi Świętej.

W czasie wojen napoleońskich i inwazji Hiszpanii Krzyż z Caravaca ukryto w obawie przed barbarzyństwem wojsk francuskich. Skutecznie. Nie przetrwał wszelako czasów socjalistycznych w Hiszpanii w I połowie XX w. W 1934 r., w Środę Popielcową, na dwa lata przed wojną domową, w czasach natężonej propagandy antykatolickiej, włamano się do bazyliki, otwarto tabernakulum, gdzie Krzyż był przechowywany i skradziono Go, pozostawiając tylko otwartą XIV-wieczną skrzynię, w której przechowywano cudowną relikwię. Do tej pory Jej nie odnaleziono.

W 1945 r. papież Pius XII podarował bazylice część drzewa Krzyża. Ta relikwia, w kopii oryginalnego relikwiarza, przechowywana jest dzisiaj w kościele w Caravaca. Corocznie w dniach od 1 do 5 maja organizowane są kilkudniowe celebracje odpustowe z okazji rocznicy cudu i ku czci najważniejszej relikwii Krzyża Świętego.

*Kl. Robert Bałuka*

## POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

### ŚW. LUDWINA

Przeglądając życiorysy Świętych zainteresowało mnie życie św. Ludwiny z Schiedam w Holandii. Zapraszam do zapoznania się z tą niezwykłą Świętą, niech będzie przewodniczką w naszym życiu.

Urodziła się 18 marca 1380 r. spośród dziewięciorga dzieci. Od wczesnych lat żywiła szczególne nabożeństwo do Matki Bożej. W wieku 7 lat złożyła ślub dozgonnej czystości. Mając czternaście lat podczas ślizgania się na łyżwach upadła i złamała żebro. Nigdy już nie odzyskała zdrowia, do rany wdarła się gangrena, stopniowo pozbawiając ją sprawności fizycznej, aż do całkowitego paraliżu, poza lewą ręką. Przez długi czas Ludwina nie opuszczała łóżka. Od leżenia powstały bolesne odleżyny. Ciało pokryło się jedną raną. Gnijąca i cuchnąca flegma, wydobywająca się z ran, odstraszyła od chorej nawet najodważniejszych. Lekarze nie mogli rozeznac się w chorobie. Stosowali zabiegi, które nie przynosiły żadnej ulgi, wręcz przeciwnie – zaostrzały sytuację. Początkowo Ludwina usiłowała jeszcze chodzić, czołgając się na rękach i kolanach po ziemi. Potem paraliż tak ją obezwładnił, że poruszała tylko głowę i lewą ręką. Z jej wnętrzości wydawała się ustami, uszami i nosem ropa cuchnąca z krwią. W tym cierpieniu nie miała nikogo do pomocy. Po jakimś czasie do pomocy przychodziła kobieta, która zamiast jej pomagać, to często lżyła ją, pluła na jej twarz, a nawet posuwała się do rękoczynów. Te cierpienia fizyczne i początkowo duchowe doprowadzały młodą dziewczynę do rozpacz. Buntowała się, narzekała na swój los, pragnęła śmierci jako wybawienia.

Gdy pewnego dnia odwiedził ją spowiednik i przypomniał mękę i śmierć Pana Jezusa, otworzył jej oczy na wartość i sens cierpienia. Odtąd cicho i bohatersko znosiła swój los. Swoje cierpienia jednoczyła z męką Pana Jezusa tak, że powoli nawet pokochała swój krzyż choroby. Uznała w nich szczególny rodzaj swojego apostołstwa. Już nie błagała ani o zdrowie, ani o śmierć, ale by cierpieniem mogła nawrócić jak najwięcej grzeszników, przynieść ulgę duszom w czyścicu cierpiącym, być ofiarną żertwą dla umęczonego Oblubieńca. Bóg obdarował ją wizjami, a nawet ekstazą. W ostatnich latach żyła wyłącznie Komunią świętą. Szybko została rozstławiona jako

święta. Przychodziły do niej tłumy ludzi prosząc ją o modlitwę i rady. Mimo, że jej rodzina była biedna, dary, jakie jej składano, oddawała ubogim. Po śmierci rodziców rozdała wszystko to, co jej zostało przez nich zapisane. Na siedem lat przed śmiercią straciła wzrok. Ludwina miała także dar przepowiadania. Tuż przed śmiercią objawił się jej Pan Jezus z piękną koroną, w której jednak brakowało kilka klejnotów. Rzekł do niej: „Córko, potrzeba je jeszcze dopełnić”. W kilka dni potem na Ludwinę napadli bandyci, ograbili ją doszczętnie i pobili. 14 kwietnia 1433 roku, po 53 latach życia, Ludwina przeniosła się do szczęśliwej wieczności. Gdy ubierano ją do trumny, zauważono na jej ciele zamiast koszuli ostrą włosiennicę. Jej grób stał się miejscem licznych pielgrzymek. Papież Leon XIII w roku 1890 zatwierdził jej kult.

## ŚWIADECTWO

### NASZE CODZIENNE KRZYŻE

Trwamy jeszcze przy rozważaniach Wielkopostnych. W tym czasie częściej myślimy o krzyżu obecnym w naszym życiu. W cierpieniu codziennym wiele osób zadaje Bogu pytania i jest rozżalona, a nawet zbuntowana – dlaczego to ja, dlaczego to mnie Panie tak doświadczasz?! Nie chcę tego znosić, nie dam rady. Każdy krzyż, to nie tylko choroba, kalectwo, śmierć osoby bliskiej, samotność ale także ograniczenie intelektualne, psychiczne, nałogi, brak zdolności, niepowodzenia zawodowe. Krzyżem dla nas mogą być też ludzie, z którymi żyjemy, bo nie raz boleśnie nas zranią. Najprościej byłoby zrzucić ciężar z własnych ramion i przenieść go na kogoś innego. Krzyż jest symbolem cierpienia i wszelkich ciężarów życia. Jednak Pan Bóg tak przydziela krzyże, aby były one na naszą miarę i możliwe do udźwignięcia. Czasem wydaje nam się, że są-

siad mieszkający tuż za ścianą otrzymał od losu krzyż, jakby mniejszy i lżejszy do udźwignięcia niż ten nasz, ale nigdy nie wiadomo jak to jest naprawdę. Do własnego trudu i bólu jesteśmy przyzwyczajeni. Niektórzy swoją drogę pełną wybojów rozpoczęli tuż po urodzeniu. Stało się tak u mnie – przyszłam na świat z chorobą. Nie jeden z Was może powiedzieć, że jest mi łatwiej, bo się do tego przyzwyczaiłam. Lecz to nie jest takie proste jak się z pozoru wydaje.

Nie zawsze się buntuję i nie tracę czasu na rozpaczanie – życie jest piękne, takie jakie jest. Boże mój niech będzie wola Twoja. Cieszę się każdym dniem na nowo, bo mimo stałego kalectwa dużo w swym życiu dokonałam, a jest to zasługa Boża. Wiadomo z wiekiem sił ubywa i dochodzą dodatkowe bóle i cierpienia, schorzenia no i cóż... Tak przecież ma każdy z nas, nie ja jedna. Nie możemy patrzeć tylko w środek siebie lecz dostrzegać ludzi wokół nas i dostrzegać cierpienie innych.

Bywam na rekolekcjach Apostolatu Chorych, na których na nowo nawracam się i też umacniam w swojej wierze, przepraszam za moje chwilowe słabości. Każdego wieczora w moim małym pokoiku modlę się i powierzam wszystkie moje problemy, troski Jezusowi i Matce Bożej. W moim życiu często byłam odrzucana przez rodzinę z powodu kalectwa, bo taka przyszłam na ten świat, a potem dodatkowo jeszcze te kule i buciorry ortopedyczne.

Zawsze uważałam w życiu, żeby nigdy nikogo nie zranić. Jednak sama byłam bardzo raniona przez innych i to często. Ale znoszę to wszystko, bo myślę, że każde moje cierpienie i każda moja walka zbliżają mnie do Jezusa i dodają mi siły. Największym i najtrudniejszym krzyżem do udźwignięcia jest moja codzienna samotność. Nie raz czuję się opuszczona i zapomniana przez osoby najbliższe. W cierpieniu Jezusa dopiero odnajduję sens życia i sens mojej trudnej drogi. Pozostaje mi jedynie godzić się z tym wszystkim. Pozostaje mi przystać na układy z Panem Bogiem i z pogodą ducha dalej znosić god-

nie swój krzyż cierpienia i choroby, prosząc Boga w modlitwie żeby nie było gorzej.

*Ela z Gryfina*

## Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

W sobotę 16 lutego 2019 r. w Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Szczecinie przy ul. Arkońskiej, Pani dr n. med. Maria Magdalena Herczyńska, prezes fundacji Służby Zdrowia SPWSZ wraz z Caritas Archidiecezjalną, której Dyrektorem jest ks. Maciej Szmuc z wielkim zaangażowaniem zorganizowali bezpłatne badania lekarskie z okazji 27 Światowego Dnia Chorego. Konsultacje chorych poprzedziła Msza św. w kościele parafialnym pw. Św. Kazimierza przy ul. Broniewskiego. Ks. Maciej w homilii wspomniął o orędziu Papieża Franciszka na tegoroczny Światowy Dzień Chorego: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”, które poucza, że ludzkie życie jest tak zaplanowane u Boga, iż mamy sobie nawzajem służyć.

Po Mszy Świętej wszyscy udali się na zapisane konsultacje: chirurgiczną, dermatologiczną, endokrynologiczną, kardiologiczną, neurologiczną, okulistyczną, ortopedyczną, reumatologiczną oraz porady fizjoterapeuty. Panie Pielęgniarki dokonywały pomiaru ciśnienia tętniczego krwi i EKG. Lekarze specjaliści kierowali na badania USG tarczycy oraz jamy brzusznej. W tym roku osoby po 65 r.ż. mogły poddać się badaniu USG jamy brzusznej, które wykrywa bardzo groźne tętniaki aorty brzusznej. Po raz kolejny pracownicy medyczni szpitala udowodnili, że warto wyjść z pomocą ludziom obciążonym chorobą, świadczą o tym sami pacjenci:

Wyrazy wdzięczności dla lekarzy dla całego Personelu szpitala i pracowników Caritas oraz dla koordynatora Apostolatu Chorych Elżbiety Palczak. Ich tak duże zaangażowanie mówi

o wielkiej miłości względem bliźniego. Wspaniała opieka i wielkie zaangażowanie ze strony bardzo młodych ludzi – wolontariuszy świadczy o wielkim sercu. Bogu niech będą dzięki za ludzi, którzy poświęcają swój wolny czas dla niesienia pomocy ubogim i chorym.

*Genowefa Kwiatkowska*

Uczestniczyliśmy w Światowym Dniu Chorego współorganizowanym przez Caritas i Apostolat Chorych na terenie Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego przy ul. Arkońskiej 4 w Szczecinie. Mogliśmy skorzystać z pomocy i konsultacji lekarzy specjalistów, do których, jak wiemy, czeka się dzisiaj długimi miesiącami. Spotkaliśmy się z dużą życzliwością, cierpliwością i zrozumieniem naszych problemów ze zdrowiem. Kiedy konieczne było wykonanie badania USG również mogliśmy liczyć na ich zrobienie w ramach tego dnia. Nad wszystkim czuwali organizatorzy. Doskonała organizacja i opieka. Nikt się nie zgubił, bo służyli młodzi wolontariusze. To im przypadła rola przewodników po ogromnym gmachu szpitala. Zadbano nie tylko o nasze schorowane ciała, również zapewnione mieliśmy ciepłe napoje, coś do kawy, a nawet obiad. Wszyscy nam pomagali w myśl hasła XXVII Światowego Dnia Chorego – „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.” Ale nadzieja pozostaje...

Pani Elu bardzo dziękujemy za Pani ofiarność i życzliwość dla każdego.

*Pozdrawiamy serdecznie Iwona, Helena i Jacek Siewielec*

### **III WIELKOPOSTNY DZIEŃ SKUPIENIA**

W cyklicznych wydarzeniach Apostolatu Chorych w ciągu roku kalendarzowego znajduje się Wielkopostny Dzień Sku-

pienia. W tym roku odbył się 7 marca w parafii pw. Matki Bożej Jasno-górskiej w Szczecinie. Prowadził go ks. Tadeusz Baniowski TChr z Chociwła.

Uczestnicy trwali w modlitewnym skupieniu adorując Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, podczas której można było przystąpić do Sakramentu Pokuty i Pojednania.



Rozważania w czasie adoracji prowadziła Helena Smoła. Uwielbialiśmy Jezusa za Jego niepojętą miłość. Obejmowaliśmy modlitwą naszą wspólnotę Apostolatu Chorych. Modliliśmy się za kapłanów, którzy pomagają kroczyć drogą PRAWDY, MIŁOŚCI I WIARY, za wszystkie osoby, które angażują się i niosą pomoc bliźnim, za osoby, które pobłądziły – zagubiły sens życia.

Po adoracji była Msza św, w homilii ks. Tadeusz zachęcał, aby czytać i rozważać Słowo Boże, „czytać Pismo Święte – wspaniały list Boga do człowieka”. Wygłoszona nauka zapadła w sercach uczestników, mając na uwadze niezgłębioną Miłość Boga do każdego człowieka. Po zakończonej Mszy św. proboszcz parafii ks. Andrzej Buczma zaprosił na plebanię, w której był przygotowany poczęstunek. Na spotkanie byli zaproszeni przedstawiciele ze Spondylusa, przedstawiając nam ważne informacje związane z problemami stóp – dyskomfort związany zarówno z jej estetycznym wyglądem, jak ze zniekształceniem, powoduje zmianę ustawienia naszych kolan, kręgosłupa, bioder itd. Tematy prowadziła Pani mgr Gabriela Kolczewska – fizjoterapeuta oraz Pani mgr Kinga Górniaczyk – podolog.

Następnie po tym spotkaniu na plebani przemierzyliśmy stacje Drogi Krzyżowej wokół kościoła. Rozważania Drogi Krzyżowej na nowo uświadomiły nam sens męki i śmierci Jezusa.

W imieniu uczestników spotkania pragnę wyrazić wdzięczność Księżom, Siostrze zakonnej oraz tym, którzy w różny sposób okazują pomoc. Takie wspólne spotkania wnoszą pokój i radość.

## ZAPROSZENIE I ŻYCZENIA

Święta Wielkanocne to wyjątkowy okres w roku liturgicznym, to też okazja do spotkań z bliskimi i przyjaciółmi. Apostolat Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej serdecznie zaprasza osoby chore, niepełnosprawne oraz ich opiekunów na spotkanie Wielkanocne, które odbędzie się **27.04.2019 r. w parafii pw. św. Jana Ewangelisty przy ul. Ducha św. 9 w Szczecinie** według następującego planu:

12.00 – Msza Święta, następnie Koronka do Miłosierdzia Bożego

13.00 – Spotkanie Wielkanocne obok kościoła w Klubie *Stella Maris*

15.00 – Zakończenie

**Przyjdźmy na tę ucztę duchową i dzielimy się ze sobą radością.** Bliższe informacje pod nr tel.: 511 781 255.

W oczekiwaniu na tegoroczne Święta Zmartwychwstania Pańskiego, życzę Wam wszystkim, drodzy Bracia i Siostry, głębokiego doświadczenia niezwykłego spotkania z Jezusem. Niech On, w Swej nieskończonej miłości wspomaga nas nadzieją i ożywia wiarę, a Jego łaska niech otwiera nasze serca na moc Jego miłości i dar pokoju oraz rodzi najpiękniejsze owoce w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Łącząc się duchowo w Poranek Wielkanocny, życzę dobrego zdrowia i obfitości wszelkich łask.

*Ks. Przemysław Pokorski*